

WIENIEC PSZCZÓŁKA

PISMO POLSKIEJ CHRZEŚCJAŃSKIEJ DEMOKRACJI.

Wszystko dla Chrystusa
i dla Jego Ludu!

ZAŁOŻYCIEL
KS. STANISŁAW STOJAŁOWSKI.

Sprawiedliwością, Prawdą
i zgodą!

Cena z dodatkami: „Cepów“, „Niewiasty“, „Głosu Ludu“, „Gospodarza“ rocznie 5 koron; półrocznie 2 kor. 50 hal., ćwierćrocznie 1 kor. 25 hal. — do Ameryki 2 dolary — do Niemiec rocznie 6 marek — do Francji rocznie 6 franków. — Administracja i redakcja w Bielsku, ulica Blińkowa Nr. 40. Telefon 818/IV.

Powiatowe Towarzystwo Zaliczkowe

w Białej, plac Franciszka 2,
Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką,
przyjmuje

wkładki oszczędności

od członków i nieczłonków na książeczki wkładowe na 4¹/₂%, oraz na rachunki bieżące z oprocentowaniem i wypłatą według umowy.

Udziela pożyczek tylko członkom i to:

- hipotecznym na 6¹/₂% do lat 10 ciu.
- wekslowych za poręką lub na zapis kaucyjny na 6¹/₂% do 7¹/₂%.
- w rachunku bieżącym na pokład papierów wartościowych, książeczek wkładowych, weksli, skryptów dłużnych z poręczeniem i t. p. na 6¹/₂% do 7¹/₂%.
- na cesję faktur (rachunków), wierzytelności książkowych itd., wszędzie za oprocentowaniem 6¹/₂% do 7¹/₂%.

Wszelkie podania o pożyczki załatwia Towarzystwo najdalej do 3 dni.

Towarzystwo przyjmuje do zainkasowania pretensje od członków i nieczłonków za skromną prowizją; udziela bezpłatnie wszelkich porad i informacji w sprawach pożyczkowych.

Biurowo otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9 rano do 2 po południu.

BANK KRAJOWY Królestwa Galicji

i Lodomerji z Wielkim Księstwem
Krakowskiem.

EKSPOZYTURA

w Białej, plac Franciszka L. 2.

Kapitał zakładowy 50,000.000 koron podwyższony przez Sejm w r. 1914 — obce kapitały: 70,000.000 koron.

Za bezpieczeństwo kapitałów obcych ręczy cały kraj swoim majątkiem.

Bank krajowy przyjmuje

wkładki oszczędności

i na rachunek bieżący, wypraca bez wypowiedzenia dziennie 5.000 koron bez potrącenia prowizji; udziela

pożyczek hipotecznych

na 4% i 4¹/₂% oraz pożyczek gotówkowych na 4³/₄%. Skupuje weksle kupieckie po najtańszej stopie w kraju, udziela kredytu na papiery wartościowe, skupuje i sprzedaje własne papiery wartościowe, obligacje komunalne, kolejowe i krajowe, przyjmuje do depozytu papiery wartościowe.

Posiada zakład centralny we Lwowie, filię w Krakowie, Ekspozyturę w Białej, filię w Stanisławowie, oraz 73 zastępstw w całym kraju.

Każdego czasu

znajdą wymowni i sumienni panowie i panie

WYSOKI ZAROBEK

główny lub poboczny, przyjmując nasze zastępstwo.

Szczegóły darmo.

Księgarnia Wydawnicza Polska.

Poznań, (Posen, Schliessfach).

Do sprzedania

w gminie Stare Stawy i w Oświęcimiu

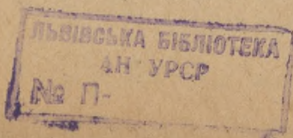
Gospodarstwo składające się z kilkunastu morgów pola ornego i zabudowań gospodarczych — w całości lub częściowo.

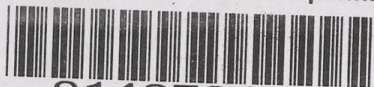
Cegielnia z urządzeniem, oraz kilka morgów gliny w dobrym położeniu.

Dom murowany, nowy, dachówką kryty o 3 izbach i sieni.

Zgłoszenia przyjmuje

Franciszek Klaja, naczelnik gminy w Starych Stawach, ost. poczta Oświęcim.





PALMA

niezniszczalne
obcasy kauczukoweLECZCIE SIĘ SAMI Z
REUMATYZMU

BEZPŁATNIE

TEMU ODKRYCIU JA ZAWDZIĘCZAM WŁASNE ŻYCIE.



Fotografia ta pokazuje prawdziwy stan jak to ze mną było, okropnych skutków reumatyzmu i podagry. Jedynie osoby cierpiące, lub które kiedyś cierpiały, na reumatyzm, potrafią sobie wyobrazić okropne męki, które przeszedłem. Lecz teraz pozbyłem się tego zupełnie i cały prawie czas poświęcam na przyniesienie ulgi innym. Już w 15 roku życia chorowałem na chroniczny reumatyzm; (pierwsze oznaki tej choroby ukazały się, gdy miałem tylko 8 lat). Wszystkie moje członki popuchły i powykrzywiały się do tego stopnia, że nieraz byłem tylko bezradnym kaleką. Przez długi czas wypróbowałem wszelkie istniejące lekarstwa, biorąc je bez przerwy w ciągu wielu miesięcy, lecz zaznałem jedynie chwilowej ulgi. Rok więc upływał po roku i w ciągu przeszło 20 lat okropnych męczarni, choroba ta zdołała pochłonąć na różne leki prawie, że wielki majątek, bez najmniejszego jednakże skutku. Wreszcie, samemu mi się udało stworzyć preparat, dzięki któremu, zupełnie zostałem uleczony. Teraz zaś uważam to sobie za obowiązek obeznać każdego z tą cudotwórczą receptą.

Każdy cierpiący na reumatyzm czy podagrę, w jakiegokolwiek postaci, powinien niezwłocznie napisać mi, bym mu nadesłał **ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE** moją receptę. **NIE WYSYŁAJCIE PIENIĘDZY.** Życzę sobie dać go każdemu zupełnie gratis, i przekonać każdego co ten środek

potrafi zdziałać. Załączona tutaj fotografia pokazuje skutki tych niewymownych męczarni, które przez tyle lat przecierpiałem. Możliwe, że i Wy, czytelnicy, podobne przechodzicie męki; w takim razie, jest to teraz zupełnie niepotrzebnie, bowiem moja recepta da Wam niezwłoczną ulgę a po krótkim czasie zupełnie wyleczy. Preparat ten ofiaruję teraz każdemu zupełnie bezpłatnie.

O ile zachodzi potrzeba, środek ten jest do nabycia prawie we wszystkich aptekach i składach aptecznych, które już dobrze znają ten nadzwyczajny preparat.

Uprasza się o niezwłoczne zawiadomienie do:

M. E. TRAYSER, No. 171 Bangor House Schoe Lane, Londyn E. C., w Anglii.

Ziemia pod Trzyńcem

na Śląsku austr. tanio do sprzedania od kilku do kilkudziesięciu morgów z budynkami lub bez. Wiadomość w kancelaryi notaryusza Kasprzaka w Cieszynie lub w Zarządzie dóbr Końska pod Trzyńcem.

Zastępstwo krycia dachów

na zachodnie powiaty.

Patentowym N. 41759 łupkiem asbestowym

ASBIT

Z KRAKOWSKIEJ FABRYKI

Szymon Faber, Rybarzowice, p. Łodygowice.

Chłopca do nauki kuśnierstwa

przyjmuje **Jakób Tochten**, kuśnierz, Biała ul. Główna 18, I. piętro.

Steckenpferd'a

Mydło liliowe mleczne

firmy **BERGMANN & Co., Deczin n. Ł.**

jest coraz bardziej ulubionem i rozpowszechnionem, dzięki jego uznanej skuteczności przeciw piegom i jego udowodnionem, niedoścignionem co do racjonalnego pielęgnowania skóry i piękności. Tysiące listów z uznaniem! Wiele nagród pierwszorzędných. Baczność przy każdym zakupie! Uważać należy wyraźnie na oznaczenie „konik“ i na pełną firmę! Po 80 hal. Do nabycia w aptekach, drogueryach, perfumeryach etc. Taksamo wypróbowany jest Bergmanna krem liliowy „Mannera“ (20 hal. za tubę) cudowny do utrzymania delikatnych rąk damskich. [39]

Przy zamówieniach i zakupach prosimy powołać się na inserat u nas umieszczony.

WIENIEC PSZCZÓŁKA

PISMO POLSKIEJ CHRZEŚCIJAŃSKIEJ DEMOKRACJI.

Wszystko dla Chrystusa
:-: i dla Jego Ludu! :-:

ZAŁOŻYCIEL
Ks. STANISŁAW STOJAŁOWSKI.

Sprawiedliwością, Prawdą
:-: i Zgodą! :-:

Cena z dodatkami: „Cepów“, „Niewiasty“, „Głosy Ludu“, „Gospodarz“ rocznie 5 koron, półrocznie 2 kor. 50 hal., ćwierćrocznie 1 kor. 25 hal. — do Ameryki 2 dolary — do Niemiec rocznie 6 marek — do Francji rocznie 6 franków. — Administracja i Redakcja w Bielsku, ulica Blichowa Nr. 40. — Telefon 818/IV.

Wielka rocznica.

(Rocznica bitwy pod Grunwaldem).

W dniu 15 lipca corocznie naród polski obchodzi pamiątkę sławnej bitwy pod Grunwaldem, niedaleko Dąbrowna, nad jeziorem Lubień w obecnych Prusach Zachodnich.

W bitwie tej dn. 15 lipca 1410 roku, a więc przed pięciuset z górą laty, po krwawym boju całodziennym wojska polsko-litewskie, kierowane mądrze przez króla naszego Władysława Jagiełłę, powaliły, zdruzgotały całą potęgę — zdało się niezwykłą — wojsk krzyżackich, wojsk niemieckich.

Bitwa pod Grunwaldem 15 lipca 1410 roku stała w dziejach Polski niby słup graniczny.

Na polach grunwaldzkich rycerstwo nasze powaliło pretensję zakonu Krzyżaków do przewodzenia nad Polską, do panowania na ziemiach Litwy i Rusi.

Na polach Grunwaldu Polska i Litwa zebrały pierwszy plon swego zjednoczenia, dokonanego niedawno przez ślub królowej Jadwigi z Jagiełłą, wielkim księciem litewskim.

Na polach grunwaldzkich rozpoczęła się nowa karta dziejów Polski, już zjednoczonej z obszarem ziem litewsko-ruskich, sławna karta panowania królów naszych z rodu Jagiełły...

Bez Grunwaldu niemczyzna panowałaby napewno od lat półtysiąca na całej Litwie: i w Kownie i w Wilnie i hen aż za Witebsk i Połock. Bez Grunwaldu niemczyzna zepchnęłaby także Polskę na poziom np. krajów czeskich.

Bez Grunwaldu losy całego wschodu Europy poszłyby zgoła inną koleją. To też zwycięstwo króla Władysława Jagiełły, jako wodza sławnych wojsk polskich, nad Zakonem Krzyżaków w dniu 15 lipca 1410 stanowi ważną kartę w dziejach nie tylko Polski, lecz i w dziejach powszechnych.

Po trupach zbójckiego Zakonu Polska w dniu 15 lipca 1410 roku wkroczyła śmiało na obszary historii świata.

Na rozbieżnych drogach.

(Uwagi przedwyborcze).

Istnieje u nas ustalone przysłowie, że „złoto w Polsce leży na ulicy, a niema ludzi czynu, którzyby je na swą korzyść zbierali i dlatego grabią je obcy“. Bezkrwistość naszego życia płynie głównie z braku ludzi czynu. Brak jest organizatorów i władców tego życia, bo brak jest warunków rozwoju dla samodzielnych indywidualności ludzkich. Naczelne stanowiska w Galicyi dzierżą zazwyczaj ludzie starzy. Chylić należy głowę przed siwym włosem i doświadczeniem, ale jesień życia przynosi zazwyczaj ociężałość, bojaźń, brak decyzji i energii, brak szybkiej orientacji i znajomości współczesnego życia. — Ktoś powiedział, że w żadnym cieple parlamentarnem nie ma tyle siwych głów i starych łysin, co w Sejmie galicyjskim, co świadczy wymownie o tem, że Sejm galicyjski jest lzbą starców, którzy się na prawdę boją wszelkich zmian i reform, jakich duch czasu wymaga.

To jest bojaźń życia, która cechuje zawsze ludzi biernych, bo ludzie czynu kochają życie i walkę, kochają nieznaną żywioł, który ścisną obrczem swej władzy i każe im się rozwijać po linii swej woli. — Brak ludzi czynu ściśle się łączy z brakiem własnej organizacji państwowej, bo tylko własne państwo może być kolebką normalnie rozwijającego się społeczeństwa. Naszą niewolę polityczną może każdy wyczytać z twarzy Polaka, która nie jest obliczem wolnego politycznie człowieka. Piętno niewoli odbija się na nowej twarzy, w tempie naszego życia, w sposobie naszego myślenia i odczuwania. Niewola zabija fizycznie i moralnie, dezorganizuje i podli; niewola wychowuje przeciętny typ ludzi biernych, uległych, skarżących się, a takie typy są antytezą ludzi czynu, którzy muszą mieć szeroki oddech i wszechstronny obszar działania.

Obecnie stoimy w przededniu wyborów do Sejmu galicyjskiego. Zbliży się chwila ważna w życiu i w historii naszej dzielnicy, pierwsze wybory do zreformowanego Sejmu. Budzi się życie wśród stronnictw, zaczyna się na całej linii walka o pozyskanie warstw jaknajszerszych, któreby mogły armię tworzyć stronnictw. Im liczniejsza armia, tem poważniejsze zwycię-

stwo. Lecz gdzież przyszli wodzowie tych armij? Nikt o tem dotąd nie pomyślał! — Doświadczenie polityczne ostatnich dziesiątek lat wykazało, iż zbytne i wyłącznie zakorzenianie się walki stanów wskazań ideowych w ściśle ograniczonych grzędach interesów odbiło się fatalnie na społeczeństwie polskim i osłabiło tężyznę polityczną, a posiew, rzucany na podłoże chłopa z panem i odwrotnie dał ziarno o wręcz sprzecznych i odmiennych właściwościach. Chwila przełomowa, jaką przeżywamy obecnie, chwila, w której zarówno liberalizm, jak i reakcja utknęły bezwiednie na mieliźnie, wytwarza grozę zastoju w pracy społecznej na całej linii.

Ruch na wsi, który obecnie rozpoczął się pod znakiem pałki i posługuje się wobec przeciwników partyjnych zamachami, nasuwa poważne obawy i jest najlepszym wykładnikiem zamętu, jaki zaplanował między stronnictwami. Łudzi się, kto sądzi, iż siła rozliczna stronnictw zdolna jest sprowadzić moralną treścią naprawą stosunków, iż spoczywa w naszych programach. Przelicytowanie programowych wskazań nie prowadzi do jasnych rezultatów. Nadszedł czas, kiedy tworzyć i działać trzeba a nie burzyć. Do silnych założeń ideowych, do normalnie zbudowanych, nieustannie czynnych warstatów pracy, pospieszą rzesze same, a wówczas program na dalszą drogę nie będzie zawierał sprzeczności, czy wskazań pięknościowych, a niewykonalnych.

Doba obecna daje odczuć, że potrzeba nowych dróg i wskazań politycznych. Bo koło dziejów toczy się nieprzerwanie. Nie my współcześni jesteśmy winni, że nie mamy własnego państwa i że wskutek tego jesteśmy pozbawieni własnej polityki zewnętrznej. Tyle klęsk, tyle pogromów spadło na nas, wbrew naszej woli. Znosimy je bez naszej winy, jako karę za przewiny minionych pokoleń. — Toż wróćmy z dróg rozbieżnych, by nasi wnukowie nie ponosili kiedyś gorszej doli za nasze błędy, tak jak my dziś narzekamy na tych, którzy zaprzepaścili nasz byt narodowy. Ciąg dziejów jest nieskończony, każda przyczyna musi mieć swoje skutki, każda przewina musi się spotkać prędzej czy później z zasłużoną karą. Nieubłagane Przeznaczenie mści się bezwzględnie za wszystko. Społeczeństwo świadome zawsze tak postępuje, aby dla współczesnych i przyszłych pokoleń stworzyć jak najwięcej dobra, siły, świadomości i pomyślnych warunków rozwoju. Pamiętać nam trzeba, że przeciwnicy i wrogowie nasi idą daleko szybciej naprzód, że mają większą jak my świadomość, zwartszą organizację wewnętrznego życia, wyższą technikę pracy, korzystniejszy stosunek warstw i zawodów poszczególnych i że ten cały aparat pracy społecznej otaczany jest opieką państwa, a pokój gwarantowany jest tysiącami armat i milionami karabinów. Polsce tylko można zadawać rany bezkarnie, bo ona jest biedna i bezbronna! I dlatego o ile nie wydobędziemy z siebie większej energii i pracy, niż nasi wrogowie, cofać się i upadać, mimo wszystko, musimy.

Momentem nowych narodowych ideałów jest praca, bo tylko pracą, zgodą, jednością i wzajemną ufnością osiągnąć możemy piękną rzeczywistość, a pięknościowe hasła zamieniają się w czyn!

Do pracy — Rodacy!

Od brzegów Zbruczu — aż do modrej Wisły
Niechaj nas łączy wszystkich węzeł ścisły,
I od Wołynia po szczytne Karpaty:
Niechaj się łączą z dworem miejskie chaty!

Szymon Chełpiński.

Kołomyja 29 czerwca 1914.

Nowe prawo wyborcze.

III.

W okręgach, wybierających jednego posła, za wybranego uważa się tego, który otrzymał więcej, niż połowę, wszystkich oddanych głosów. Gdyby więc n. p. kandydat otrzymał 2501 głos, a głosujących było równo 5000 wyborców, to już zostałby wybrany, bo miałby jeden głos więcej ponad połowę.

O ile przy pierwszym głosowaniu nikt nie otrzymał większości, następuje w kilka dni potem głosowanie drugie, ściślejsze. Wolno oddać głos tylko jednemu z pośród tych dwóch, którzy przy pierwszym głosowaniu otrzymali najwięcej głosów. Który z tych dwu otrzyma w głosowaniu ściślejszem większą ilość głosów, ten zostaje wybrany posłem.

W okręgach, wybierających dwu posłów z zastępcami, jest zupełnie inaczej. W takim okręgu wybór przychodzi do skutku, gdy dwaj kandydaci, którzy otrzymali najwięcej głosów, otrzymali tych głosów razem ponad 70 procent oddanych głosów, a każdy z nich z osobna otrzymał ponad 30 procent ważnie oddanych głosów. Jeśli ten wypadek nie zaszedł, następuje drugie głosowanie.

Przykład: głosowało 10.000 wyborców. Z tego Michał Wnek otrzymał 3.750 głosów, Hnat Hrybar 3.350, dwaj dalsi kandydaci otrzymali po 1100 głosów, piąty 700 głosów.

Ponieważ w tym wypadku pierwsi dwaj kandydaci otrzymali razem 7.100 głosów, co z 10.000 ważnie oddanych głosów czyni 71%, a więc ponad 70%, jak wymaga ustawa, przeto pierwszy warunek wyboru byłby spełniony.

Idźmy dalej: drugi warunek jest, że każdy z tych dwu kandydatów ma mieć najmniej 30% wszystkich ważnie oddanych głosów. W tym wypadku otrzymał p. Wnek 3.750 głosów, a więc 37.50%, p. Hrybar 3.350 głosów, a więc 33.50% — mają więc obaj i ten drugi warunek spełniony. Obaj tedy byłiby wybrani posłami. Zastępcami zostaną ci, którzy jako ich zastępcy otrzymali największą ilość głosów, tak samo, jak przy wyborach do Rady państwa.

Ale może zająć inny wypadek. Trzymajmy się zawsze tych 10.000 głosujących. Przypuśćmy, że Wnek dostał 5500 głosów, Hrybar 2900 głosów, Świstun 1200 głosów, inni resztę. Tutaj brakło jednego warunku: drugi kandydat, Hrybar, nie dostał 30% głosów. Choć więc Wnek otrzymał więcej, niż połowę, wszystkich głosów — nie został wybrany ani on ani Hrybar i musi nastąpić wybór drugi.

W jednym tylko wypadku wybór byłby dokonany. Gdyby na taki okręg stanęło tylko dwu kandy-

datów i ani jeden głos nie padł na innego kandydata, tylko wszyscy solidarnie oddali głos tym dwóm kandydatom, to wtedy bez względu na ilość głosów, jakie padną na pojedynczych kandydatów, obaj zostaną wybrani. Przypuśćmy, że głosowało 10.000 wyborców. Wnek dostał 8500 głosów, Hrybar tylko 1500, a więc wszystkiego 15%. Mimo to obaj zostali wybrani.

Drugi tedy wybór odbywa się pomiędzy temi trzema osobami, które przy pierwszym akcie wyborczym uzyskały najwięcej głosów, przyczem za wybrane uważać należy te dwie osoby, na które padnie najwięcej głosów.

Przykład: Pierwszy raz głosowało 10.000, otrzymali: Wnek 3750, Hrybar 2900, Świstuń 1400, Wolak 1400, Wilk 550. Nie został wybrany nikt. Wchodzą tedy do drugiego głosowania: Wnek, Hrybar. Co do trzeciego jest jedna trudność: Świstuń i Wolak mają równą ilość głosów, a tylko jeden z nich może wejść jako trzeci do ścisłego głosowania. W takim wypadku przewodniczący głównej komisji wyborczej przez wyciągnięcie losu decyduje, który z nich wejdzie do drugiego głosowania. Przypuśćmy, że los poszczęścił Wolakowi. Wnek i Wolak to Polacy, Hrybar to Rusin. Przy drugim tedy głosowaniu wszystkie głosy ruskie, a więc głosy Hrybara, Świstunia i Wilka padają solidarnie na Hrybara, który w ten sposób otrzymuje 4850 głosów. Wnek zatrzymuje swoje 3750 głosów, Wolak też swoje 1400 głosów. Posłami zostaną Hrybar i Wnek, ponieważ otrzymali największą ilość głosów.

Rządy żydów, starostów i burmistrzów w miastach.

Wspólnik Stapińskiego przy braniu od rządu pieniędzy, stańczyk profesor Władysław Leopold Jaworski został znowu znaczną większością wybrany posłem z miast: Jasła, Biecza, Gorlic, Grybowa, Pilzna, Strzyżowa, Frysztaka i Dębicy.

Fakt ten smutny rzuca obraz na stosunki w miastach i miasteczkach. Gorzej tu jest znacznie, niż po wsiach.

W tych ośmiu miastach jest 40 proc. żydów. Ci zawsze i wszędzie pójdą za głosem starosty, zwłaszcza gdy za tym głosem odezwie się i pieniądz. Na żydów więc ludność polska i katolicka nigdy i nigdzie liczyć nie może.

Ale w tych 8 miastach ludność katolicka ma większość, żydów jest 13,500, a katolików 21.500 osób, mogliby więc katolicy wybrać, gdyby chcieli, swojego katolickiego posła. Ba, gdyby chcieli! Ale, niestety, na czoło tej katolickiej ludności wysunęli się ludzie, najczęściej bez czci i wiary, najgorsze wujki żydowskie i sługusy starościńskie, i ci trzymają większość katolickiej ludności niby w więzieniu w zależności od siebie.

W Strzyżowie burmistrz Patryn, w Gorlicach Tarczyński, w Dębicy Tułeczki — wszyscy trzej ludzie niby uczeni, którzy powinni odróżnić, co dobre, a co złe, karki kręcili za Jaworskim. W Bieczu przez Goldberga kupieni szabesgoje Augustowski, Jaworski i Salomon karki łamali, byle Jaworskiemu przysporzyć głosów.

W Pilźnie Wojtanowski, w Jasle Lauterbach, Macudziński, Truskolaski, ba, osobiście marszałek Sroczyński, tysiące koron w ruch puścili razem z żydkami Steinhausem i Wernerem. Macudziński za oszczerstwa, rzucane na inż. Kostkiewiczza, zapewne na przyczynę i z aresztem się zapozna.

Oto ładna galeryja szabesgojów. A iluż jest mniejszych. I to są prawie bez wyjątku ludzie uczeni! I choć wiedzą, że p. Jaworski dopuścił się czynu nieuczciwego, niehonorowego, idą dalej za nim, ba, by go znowu na poselstwo wynieść, kupują głosy, agituja, słabszych straszą.

Źle jest z narodem, w którym nawet uczeni nie odróżniają cnoty od zbrodni, dobrego od złego.

A niestety, wielu z katolickich mieszczan, może nieświadomie, może ze strachu, a może porwanych pieniędzem, łapówką — idzie jeszcze za tymi szabesgojami, za tymi fałszywymi wodzami.

Źle jest!

W Strzyżowie katolicy mieszczenie, choć uchwalili iść za Kostkiewiczem, cofnęli się, gdy im wszystkie kasy żydowskie i niby katolickie wypowiedziały za to pożyczki.

To samo było w Dębicy.

W Gorlicach nad wszystkimi panują żydzi i socjaliści.

W Bieczu chłopci mieszczenie z przysiółka Belna wystali do red. Stanisława Rymara deputację z oświadczeniem: dają nam za głosy żydzi 2000 koron, dajcie to samo, a pójdziemy za waszym kandydatem. „Bierzcie od żydów, kiedy dają“ — ze smutkiem odpowiedział red. Rymar, a oni rzeczywiście poszli i — głosowali na Jaworskiego.

W Jasle cech szewski i robotnicy, zbałamuceni przez socjalistów, w większości pili za pieniądze Jaworskiego, brali pieniądze i poszli za — Jaworskim.

I tylko polskie katolickie mieszczaństwo w Jasle, Grybowie i częściowo w Bieczu i Dębicy odrzuciło niecne srebrniki i oddało głosy na kandydata, który nieplacił, który do żydów się nie zalecał, ale im prawdę w oczy rąbał i do katolickiej organizacji zachęcał.

Zwyciężyli żydzi i 7 burmistrzów, 6 starostów, zwyciężyli szabesgoje i srebrniki!

Ale rąk opuścić nam nie wolno. Czempredziej oczyścić trzeba wieś z reszty śmiecia, aby się zabrać do czyszczenia miast naszych. I miasta zdobyć musimy dla nas, dla Polaków, dla katolików, dla dzieci naszych.

Za długo jęczały miasta nasze w szponach żydowskich, za długo rządili tam starostowie, szabesgoje i karyerowicze. Więc zło się rozpanoszyło.

Pracować musimy, aby stan obecny zmienić.

Po zamordowaniu następcy tronu arcyks. Franciszka Ferdynanda.

Pogrzeb.

Zwłoki arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i jego żony zabalsamowano, poczem przewieziono je osobnym pociągiem do Metkovic; tu przeniesiono je na

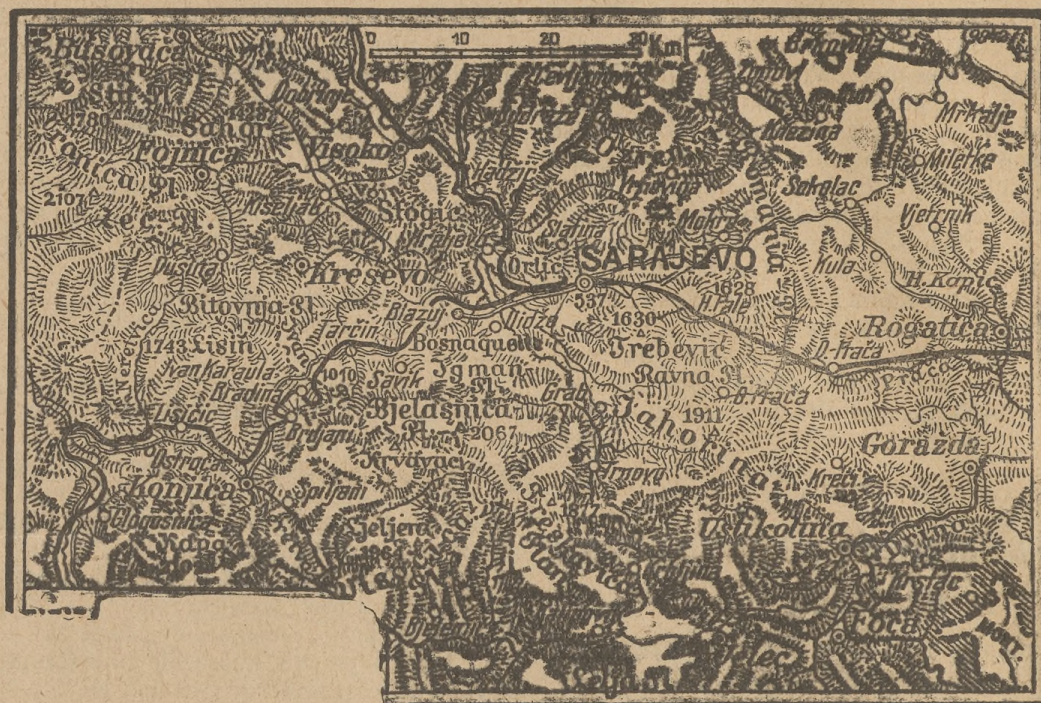
okręt wojenny „Viribus unitis”. Okrętem przewieziono zwłoki do Tryjestu, skąd znowu osobnym pociągiem przewieziono je do Wiednia do dworskiej kaplicy.

Do Wiednia też przybył cesarz Franciszek Józef, wszyscy arcyksiążęta, dzieci zabitych i arystokracja.

Jednakże zabitego nie pochowano w grobach cesarskich w kościele OO. Kapucynów. Ponieważ żona następcy tronu, księżna Zofia Hohenberg, nie pochodziła z królewskiej rodziny i razem z mężem w cesarskich grobach pochowana być nie mogła, przeto zmarły już w latach poprzednich wybudować kazał w posiadłości swojej Artsteden, kilka mil za Wiedniem, gro-

ścieś, tam i ja chcę być”. W końcu arcyksiążę uległ i pojechał do ratusza w następnym samochodzie. Po drugim zamachu arcyksięstwo zmarli bez większych cierpień.

Zdaniem owego świadka, zamach był dobrze przygotowany, tak że nawet gdyby się drugi zamach nie udał, byłby nastąpił trzeci. To wynika już z tego, że Princip stał na miejscu, którego, według programu arcyksiążę wcale nie miał przejeżdżać. Przypuszczenie świadka potwierdza również fakt, że aresztowano blisko 20 indywiduów podejrzanych o to, że mieli udział w zbrodni i po części im to udowodniono.



Teren manewrów w Bośni.

bowiec, a w testamencie prosił, by go tam razem z żoną pochowano.

Woli jego stało się zadość: w sobotę przewieziono zwłoki małżonków koleją do Pöchlarn, a stamtąd do Artsteden i tam je w grobowcu na wieczny spoczynek złożono.

Pogrzebem zajmował się obecny następca tronu arcyksiążę Karol Franciszek.

Nowe szczegóły zamachu.

Pewien wyższy funkcjonariusz dworski z otoczenia arcyksięcia, który był świadkiem obu zamachów, opowiada niektóre nowe szczegóły. Punktualnie o 10 rano nastąpił odjazd z ratusza i trwał 10 minut. Arcyksiążę spostrzegł rzut, powstał prędko w samochodzie i lewą ręką odrzucił bombę. Odłamek jej upadł niedaleko motoru benzynowego. Arcyksiążę opuścił potem ten automobil i przesiadł się na następny.

Arcyksiążę prosił księżnę usilnie, żeby natychmiast wróciła do Ilidze i tam go oczekiwała, ona jednak odpowiedziała: „Zostanę przy tobie, gdzie ty je-

Przesłuchanie Principa.

W więzieniu garnizonowym w Sarajewie przesłuchano Principa w obecności delegatów policyi i wojskowości. Sprawca zamachu jest niskiego wzrostu, ciemnej cery i włosów, oczy zapadłe błyszczące. Wygląd wskazuje suchotnika. Oświadczył on, że przyznaje się do winy. Przybył do Sarajewa, aby dokonać zamachu; zaprzecza jednak, aby działał pod jakimś wpływem. Do IV kl. gimnazjalnej uczęszczał w Sarajewie i wtedy zapoznał się z zasadami anarchistycznymi. Postawił sobie za cel życia, aby zabić kogoś z rodziny cesarskiej. W końcu maja dowiedział się, że arcyksiążę przybędzie do Bośni. W czerwcu przybył do Sarajewa i zamieszkał u przyjaciela, nauczyciela Ilica. Rewolwer i naboje otrzymał od pewnego komitadża serbskiego. Chciał dokonać zamachu już, gdy arcyksiążę jechał do ratusza. Wtedy jednak wykonano zamach bombą, więc postanowił czekać na powrót arcyksięcia. Gdy w automobilu zobaczył księżnę, w pierwszej chwili chciał odstąpić od zamiaru, namyślił się jednak i postanowił działać, choćby i księżnę miał zabić. Zaczął strzelać,

ale skutku strzałów nie widział, bo tłum rzucił się na niego. Zadowolony jest, że zamach mu się udał, że sprawą zamachu bombą niema nic wspólnego. Zaznaczył jednak, że wielu Serbów podobnie myśli, jak on.

Spiskowców było dziesięciu.

Fakt ten stwierdzono oficjalnie. Wszyscy ci spiskowcy znajdują się już pod kluczem. Są to: Gawro Princip, student; Nedjelko Gabrinowicz, drukarz; Trifit Grabes, student; Danił Ilicz, student; Palavestra, nauczyciel; Joko Sorsic, dziennikarz; Vazo Cugrunowicz i Marko Spiricz, studenci. Natomiast Komitadzi Cyganowicz, którego posadzono o udział w zamachu, uciekł.

Dalsze aresztowania i demonstracje w Sarajewie.

Policya prowadzi bardzo energiczne śledztwo, które zaczyna rzucać ciekawe światło na podkład polityczny zamachu. Wszystkie nici kierują się do Serbii.

Aresztowano członka wirylnego Sejmu bośniackiego, wiceprezenta serbskiej rady szkolnej, moralnego przywódcy serbskiego ruchu nacyonalistycznego w Bośni, Gregoriewa Jeftanowicza. Jeftanowicz onegdaj zaraz po zamachu na arcyksięcia opuścił Sarajewo, co wywołało podejrzenie, że miał wszelkie powody do ucieczki do Serbii. W Wyszehradzie jednak, w pobliżu granicy serbskiej, dogoniono go i aresztowano, poczem odwieziono z powrotem do Sarajewa.

z całą stanowczością, że spisek uknuty został w Belgradzie.

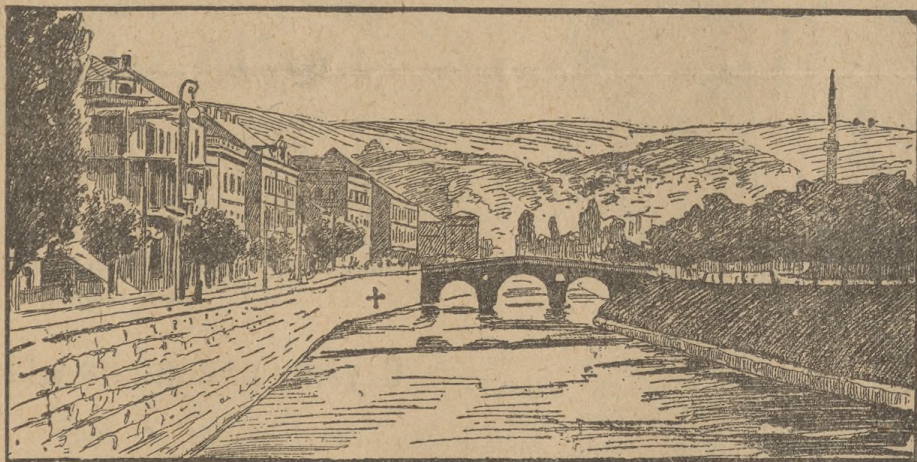
Manifest do armii i floty.

Cesarz wydał następujący rozkaz do armii i floty: Jego Ces. król. Wysokość, generał kawalerii i admirał, arcyks. Franciszek Ferdynand, inspektor generalny całej siły zbrojnej, padł ofiarą niecnego zamachu. Wraz ze mną cała siła zbrojna oplakuje zgon zmarłego, którego ostatnią czynnością jeszcze było wypełnienie drogich mu obowiązków wojskowych. — Jego ostatni rozkaz zwracał się do wojska, które w Bośni i Hercegowinie wiernie i radośnie dąży do pełni swego udoskonalenia się. Jak wysokiem było stanowisko, które wyznaczyłem zmarłemu w mojej sile zbrojnej lądowej i morskiej, tak wysokiem też było jego poczucie objętych obowiązków. Wyrwano go z pośród działalności, której się z ochotą oddawał. Korzę się z boleścią przed niepojętą wolą Wszechmocnego, który odemnie, od mojej siły zbrojnej i od ojczyzny zażądał ofiary niezmiernej.

Mimo to nie porzucam wiary w szczęśliwą przyszłość, w głębokiem przekonaniu, że wśród boleści, która na nas spadła, monarchia znajdzie pewną ostoję w niezłomnej, pogardzającej śmiercią a wiernie oddanej obowiązkom sile zbrojnej austro-węgierskiej.

Wiedeń, 4 lipca 1914.

Franciszek Józef mp.



Sarajewo: Miejsce mordu.

Co mówi student Grczak?

Do policyi w Budapeszcie zgłosił się student serbski Grczak i przedstawił wszystkie szczegóły zamachu, o którym dokładnie wiedział. Grczaka przesłuchiowano przez cały dzień. Zeznania jego obciążają bardzo wielu posłów serbskiej skupczyny, wysokich dygnitarzy serbskich i wojskowych. Oświadczył, że zgłosił się do policyi w Sarajewie przed dwoma tygodniami i zawiadomił ją, że zamierzony jest zamach na arcyksięcia Franciszka Ferdynanda. Nie ufano mu tam jednak i zamiast wysłuchać jego zeznań zamknięto go do aresztu. Po opuszczeniu aresztów udał się do Osieku i zgłosił się do tamtejszej policyi. Tam dano mu pieniądze na drogę i kazano jechać do Budapesztu. Stwierdza on

Odręczne pismo cesarza.

„Wiener Ztg.“ ogłasza następujące pismo odręczne monarchy:

Kochany hrabio Stirkl!

Do głębi wzruszony pozostaję pod wrażeniem fatalnego czynu, który mego wielce ukochanego bratanka porwał z pośród jego działalności, poświęconej poważnemu wypełnianiu obowiązków, porwał go u boku wielkodusznej małżonki, która w godzinie niebezpieczeństwa go nie opuściła. Czyn ten mnie i mój dom pogrążył w głębokiej żałobie.

Jeżeli mi w tej godzinie srogiej boleści pozostaje jeszcze jakaś pociecha, to są nią niezliczone dowody serdecznego oddania i szczerego współczucia, jakie

otrzymałem w dniach dopiero co minionych ze wszystkich kół ludności.

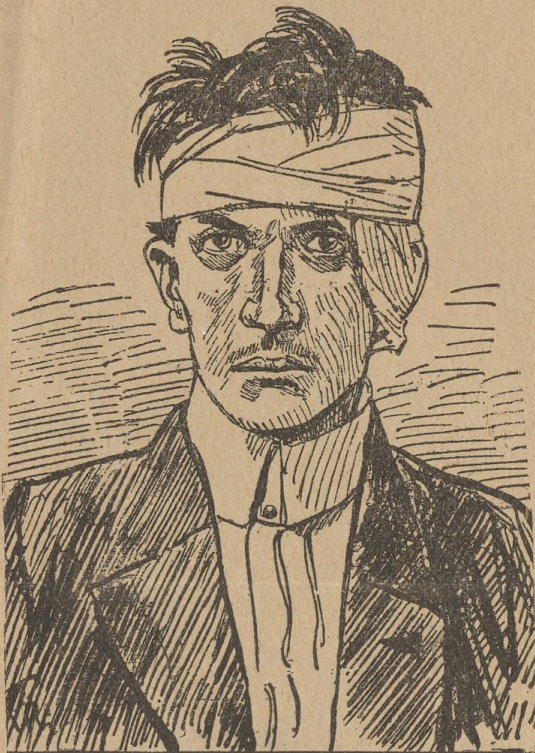
Zbrodnicza ręka pozbawiła mnie ukochanego krewnego i wiernego współpracownika a dzieciom, które zaledwie wyrosły z wieku niemowlęcego, odebrała to wszystko, co im na świecie drogiem było i pograżyła ich niewinne głowy w boleści niewystowionej.

niem się skupili się koło mego tronu, wyraził moją głęboko odczuta podziękę.

Wiedeń, 4 lipca 1914.

Franciszek Józef mp., Stirk mp.

Takie same pismo wystosował monarcha do wspólnego ministra skarbu dr Bilińskiego i do prezydenta ministrów węgierskich hr. Tiszy.



Morderca arcyksięcia Princip.



Gabrinowicz, który rzucił bombę na powóz arcyksięcia.

Szałeństwo małej garstki zbałamuconych nie zdoła naruszyć węzłów, które łączą mnie z moimi ludami, nie nadweręży ono uczuć serdecznej miłości, które ponownie w tak wzruszający sposób objawiono mnie i memu panującemu domowi ze wszystkich stron monarchii.

Sześć i pół dziesiątka lat dzieliłem z moimi ludami ból i radość. Nawet w najcięższych chwilach mych wzniosłych obowiązków mojej odpowiedzialności za losy milionów, za które zdaję rachunek wobec Wszechmocnego, tem ponownem bolesnem doświadczeniem, które zesłała na mnie i na moich niezbadana Opatrzność, wzmacniam w sobie przedsięwzięcie wytrwania do ostatniego tchu na drodze uznanej za dobrą dla pożytku moich ludów. A jeżeli kiedyś rekojmię ich miłości będę mógł pozostawić jako drogocenną spuściznę memu następcy, będzie to najpiękniejszą zapłatą za moją ojcowską pieczołowitość.

Polecam Panu, abyś wszystkim, którzy w tych bolesnych dniach z wypróbowaną wiernością i odda-

Czyśmy panami na własnej ziemi?

Zdawałoby się, że odwieczny gospodarz tej ziemi znajduje na własnej ziemi najlepsze warunki bytu. Fakta wskazują jednak wręcz co innego; jeżeli będziemy rozpatrywać życie, to znajdujemy fakta, które wskazują nam, iż na naszej ziemi nie jej odwiecznym gospodarzom powodzi się najlepiej. Na własnej ziemi naród polski ma gorsze warunki bytu, niż inni, którzy praw do tej ziemi nie mają.

Statystyka m. Warszawy wykazuje, że ludność polska okazuje największą śmiertelność, dlatego, że najwięcej pracuje, że jest przez inne obce narodowości wyzyskiwana, że pracuje na te obce żywioły z uszczerbkiem sił i zdrowia. Śmiertelność wśród ludności polskiej Warszawy jest trzy razy większa, niż śmiertelność ludności rosyjskiej i przeszło półtora razy większa, niż ludności żydowskiej i niemieckiej!

Statystyka Królestwa Polskiego wykazuje, że w zawodach, gdzie trzeba ciężko pracować, zajmujemy

pierwsze miejsce, na stanowiskach cięższych i zyskowniejszych nas niema.

Czy w Galicyi jest lepiej? Garść faktów: Naród tej ziemi musi szukać zarobków na obczyźnie, bo nie ma z czego żyć. Zaczynają pojawiać się książki, które smutne światło rzucają na naszą emigrację zarobkową z punktu widzenia zdrowia społecznego. Prof. Ciechanowski podaje w nrze 8 „Słowa lekarskiego” dane, zebrane przeważnie przez lekarzy, które smutnie przedstawiają zdrowie naszych obywateli. Emigranci nasi wracają przeważnie w stanie wycieńczenia, co świadczy o nadmiernej pracy i złym odżywianiu się. Dr. Englisch powiada, że emigranci nasi wracają przeważnie „sponiewierani i wycieńczeni”. Że to jest prawda, niech świadczy opinia lekarzy niemieckich, których chyba o przychyłność dla nas posądzić trudno; stwierdzają oni, że lud nasz na obczyźnie nadmiernie pracuje i źle jest odżywiany.

Prof. Bujak, w odczycie, wygłoszonym roku zeszłego w Klubie narodowym we Lwowie, zwrócił uwagę na częstość gruźlicy u emigrantów sezonowych. Spostrzeżenia nowsze lekarzy każą się obawiać, że wśród naszych robotników sezonowych może się stać klęską społeczną gruźlica. Choroby weneryczne robą wśród emigrantów straszne spustoszenia.

Prof. Bujak w tymże odczycie zwrócił uwagę, że kobiety wskutek nadmiernej pracy zapadają ciężko na zdrowie, co dla rozwoju przyszłych pokoleń nie może być obojętnem.

Dr. Englisch podaje, że w diecezyi krakowskiej i tarnowskiej 60 proc. dzieci nieślubnych przypada na robotnice, powracające z Prus.

Słusznie podnosi prof. Ciechanowski, że emigracja zarobkowa może się stać łatwo dla narodu naszego czynnikiem zwyrodniającym, który wpłynie niekorzystnie na rozwój fizyczny ludności polskiej.

Fakty te są pierwszorzędnego znaczenia, każą one obawiać się, że z biegiem czasu obraz zaludnienia ziem naszych zmienić się może na naszą niekorzyść.

To, co miało zniszczyć obszarników, co miało dać kapitał w ręce chłopu polskiego, może się łatwo zamienić, jak wskazują fakty, na katastrofę narodową.

Fakty te mówią same za siebie; wszystkie nasze usiłowania i zabiegi skierowane być muszą ku powstrzymaniu emigracji, ku znalezieniu zajęcia dla naszego ludu we własnym kraju. Jeżeli nie chcemy zejść do roli helotów na własnej ziemi, to hasło wzbogacania się, jeżeli już nie kosztem innych to przynajmniej na własnych śmieciach, hasło solidarności narodowej w tem wzbogacaniu się musi stać osią naszej działalności społecznej, musi stać się nowym dogmatem naszej polityki narodowej.

Zeta.

Gąsienice komarnice jako szkodniki roślin.

Dr Bruno Wahl.

Orzeczenie ck. stacyi ochrony roślin w Wiedniu.

Nie rzadko widzi się gąsienice komarnice jako szkodniki roślin. Te zwierzęta jako dojrzałe komary

poznaje łatwo i wieśniak po ich postaci. Przez to, że posiadają tylko jedną parę skrzydeł, które rozstępują się w spoczynku i że mają za skrzydłami szypułkowate guzy, które jako dodatkowe narostki brak drugiej pary skrzydeł zastępują, należą do rodzaju much, można je łatwo poznać i porównuje się je z kolącymi komarami, są jednak przeciętnie większe i różnią się od innych gatunków much najlepiej przez ich uderzająco długie odnóże, któremi się przy biegu zręcznie posługują; odnóże te jednak łatwo się łamią albo odpadają, jeżeli się te zwierzątka chce złapać. Jako szkodniki roślin z tej grupy much nazywa się oba gatunki *Tipula* i *Pachyrrhina* — najczęściej jednak komarnica, przyczem jednak nie jest rzeczą pewną, czy istotnie we wszystkich wypadkach się rozchodzi o ten rodzaj, kiedy się mówi o tych szkodnikach. Mogło się częściej zdarzyć, że gąsienice *Tipula* nieświadomie oznaczano jako gąsienice komarnice nawet kiedy nie chodziło właśnie o ten rodzaj. Dla praktyki ma różniczenie poszczególnych rodzajów tych much małe znaczenie, te dwa dla nas najważniejsze gatunki *Tipula* i *Pachyrrhina* dadzą się łatwo odróżnić po właściwości ich żyłkowatych skrzydeł, w co jednak na tem miejscu bliżej nie powinno się wchodzić. Największa ilość komarnic ma rocznie tylko jedną generację. Komarnice i poszczególne inne rodzaje rocznie mają dwie albo więcej generacji, latają z początkiem lata aż do zimy. Latają jednak ociężałe tuż ponad ziemią. Lśniąc czarne jaja składają na ziemi albo i w ziemi (względnie na niskich roślinach) a ziemia sucha bogata w humus (próchnice) nadaje się w tym wypadku najlepiej. Samica składa 200 do 250 i więcej jaj. Po 2 do 3 tygodni legną się z nich gąsienice. Odwłok gąsienic, które dochodzą do 3 — 4 cm długości, jest ozdobiony kilku szyszkowatymi guzami. Są koloru brunatno-szarego, bardzo podobnego do koloru ziemi. Przez brak odnóży różnią się od innych podobnego koloru gąsienic, z którymi się je często miesza. Gąsienice mają żyć najpierw próchnicą (humusem) i mabutwiejącymi roślinami, po czasie czepiają się żywych roślin, przy czem w dzień ukryte w ziemi żrą korzonki albo wgryzają się w bulwy, podczas gdy w nocy a nawet w posepne dni gryzą nadziemne części rośliny, ajbo wciągają je do swoich dziurek do ziemi. Szczególnie niebezpieczne są dla delikatnych kiełkujących roślinek, znane są także większe szkody specjalnie np. przy zasiewach świerków i przy młodych roślinach bulwiastych (burakowych). Gąsienice jedzą najrozmaitsze rośliny — rodzaje traw, zboża, buraki, ziemniaki, kapustę, groch, koniczynę, fasolę, sałatę, rzepak, tytoń, kwiaty (róże) i inne. W zimie jedzą gąsienice tylko w dnie bez mrozu. Żarcie zimujących gąsienic najczęściej znanych rodzajów trwa aż do maja i czerwca a wielkość szkody zwiększa się ze wzrostem gąsienicy. Żarcie ich na wiosnę jest dlatego największe, pod jesień zaś wyrządzają szkodę na jarzynach. Zapoczwarczanie się gąsienic (najwięcej z końcem maja i czerwca) odbywa się tuż pod powierzchnią ziemi, po niespełna 2 tygodniach rozwija się z brunatnawej poczwarki dojrzały komar (much).

Szczególnie skarżą się na szkodę, którą gąsienice tych owadów w gruntach bagnistych wyrządzają,

gdzie ich pojawienie się może być wielką klęską, której jeszcze nie w całej pełni da się zaradzić. Jako środki zaradcze poleca się nawożenie solami mineralnymi, zmianę owocu i dobre drenowanie, gdzie je można przeprowadzić, dalej ugniatanie ziemi ciężkimi walcami, gdyż składanie jaj w twardej ziemi jest utrudnione. Jako środek tępienia działa ugniatanie walcami najlepiej w czasie, kiedy gąsienice tych owadów znajdują się na powierzchni ziemi, więc wieczorem, rano, albo w dniu posępne. Skuteczniejsze są walce z kółkami. Szczególnie polecają dla gruntów bagnistych jako skuteczne użycie bardzo ciężkich walców. Podczas zapoczwarczania niszczy się jeszcze łatwiej te zwierzęta przy pomocy walców, aniżeli, gdy są w stanie gąsienic, ponieważ są więcej wrażliwe na uszkodzenie; nawet komary, które w posępne dni ukryte w trawie siedzą, można w stosownym czasie przy pomocy ugniatania w większej ilości niszczyć. Gdzie się da, powinno się w czasie zapoczwarczania głęboko podorać; także wpędzanie świń w tym czasie mogłoby być celowe. Chwasty należy wypalić albo gdzieindziej zniszczyć. Krótkotrwałe zalewanie wodą gruntu może przynieść tu wielkie korzyści. Zbieranie gąsienic w porze nocnej przy świetle latarni, albo rano przed wschodem słońca, dalej przy wszelkiem uprawianiu roli (oraniu, hakowaniu, kopaniu) i przy przesadzaniu buraków poleca się również, jakoteż wpędzanie kur i połów samych owadów zapomocą sieci i specjalnych latarni.

Jeżeli jakieś pole musi być uprawione — to powinno się przedtem przejechać po niem walcami z kółkami, albo zaoranie (uprawianie) przesunąć, o ile to możliwe na czas, kiedy po największej części znajdują się w stanie poczwarek. Niejednokrotnie wskazują na wielkie znaczenie ptaków pożerających owady (np. bocianów) i innych zwierząt żywiących się owadami (nietoperze, krety, ropuchy); szczególniejszą pomocą jest pomoc szpaków w walce z tymi owadami. Te powinno się osiedlać w pobliżu zagrożonych łąk przez odpowiednie zamieszczanie klatek, przez taką metodę można piękne wyniki uzyskać i niejednokrotnie temu biologicznemu sposobowi pokonywania przypisuje się najwięcej wartości (znaczenia). Gąsienice są odporne na środki chemiczne, ponieważ ich ciało jest zabezpieczone grubą skórą, która nie przepuszcza chemicznych preparatów w głąb ciała. Trucizna żołądkowych nie da się technicznie łatwo użyć, natomiast można w pojedynczych wypadkach osiągnąć pewne wyniki przy pomocy oszołomiających substancji, które się wprowadza do gruntu (siarko-węgiel, benzyna); lecz i te metody mogłyby się tylko w rzadkich wypadkach okazać stosowne.

Także i w Austrii mamy wiele sprawozdań o pojawianiu się gąsienic tych na roślinach uprawianych, w szczególności na zbożu i burakach (roślinach bulwiastych), dlatego ten szkodnik zasługuje na uwagę gospodarzy rolnych, szczególniejsze właścicieli gruntów bagnistych.

Z niemieckiego tłumaczyła

Dobijówna

Jeszcze w sprawie pomnika ś. p. ks. Stojałowskiego.

Przebywając czasowo zdaleka od rodzinnej mej wioski, przypadkowo dowiedziałem się o postawieniu pomnika czy położeniu kamienia przez Stapińskiego na grobie wodza naszego — I wstrząsnęło się serce moje oburzeniem, zwłaszcza że od dawna znałem zamiar obecnego Naszego P. Prezesa Zamorskiego co do zwołania kongresu, jako też postawienia pomnika przez zwolenników — Chociaż więc wiadomość doszła mnie zapóźno i tem samem zdanie moje będzie może spóźnione, to jednak wobec obecnego pomieszczenia pojęć proszę o łaskawe umieszczenie słów moich w naszych organach —

Stapiński nie mógł sobie gorszego świadectwa wystawić, jak to, że na grobie ś. p. wodza postawił kamień razem ze współnikami —

Znałem ostatnie chwile i w czasie choroby dwa dni przed śmiercią przez trzy dni wstecz byłem przy łożu ś. p. ks. Stojałowskiego i pamiętam, co mi mówił. Właśnie przyjechałem dwa dni później po oddaniu drukarni i organu w ręce P. Zamorskiego — i widziałem ten błogi uśmiech na ustach i tę pewność w opowiadaniu, że **oddął „sprawę w uczciwe ręce“** —

Jako przyczynę swej choroby podawał ostatnie niepowodzenia — i „**zdrady swych najbliższych**“ a w równej mierze blok Stapińsko-Bohrzyńsko-Leowski czyli inaczej mówiąc — blok konserwatywno-ludowco-wato-socjalistyczno-rządowy z Stapińskim i Bohrzyńskim na czele. —

Ludzi tych ś. p. wódz nasz uważał za swych **morderców** — i ludzie ci ośmielili się na jego grobie złożyć kamień „jako wdzięczni.“ Gorszego łajdactwa i łotrowstwa nie można sobie wyobrazić —

Co obecnie zrobić? —

Jeżeli można — na grobie kamień usunąć, jeżeli nie można — uzupełnić. A że spadkobierca godnie dotrzymuje i spuszczny i pamięci dla wodza chrześcijańsko-ludowej armii, niech dla P. Zamorskiego będzie 1) zaufanie ludu do p. Zamorskiego 2) Zjednoczenie czyli Narodowy Związek chrześcijańsko-ludowy — cel i praca ś. p. ks. Stojałowskiego w ostatnich latach 3) Pomniki po szczególnych wsiach Galicyi, jakie w dowód czci i wdzięczności z ofiar ludu powstały —

Osądzi to zresztą i kongres, jaki odbędzie się we wrześniu według zapowiedzi Prezesa P. Zamorskiego. A teraz jeszcze jedno — porównanie. Takich jak Stapiński, stawiający pomniki ś. p. ks. Stojałowskiemu, w wioskach naszych dużo — Ot i w mej rodzinnej wiosce niestety, ludzie, którzy z uczciwością nigdy nic nie mieli a na rękach ich „krzywda braci“, którzy nie mieli za życia dla ś. p. ks. i wodza tylko ślinę błota na ustach, i właśnie wręcz przeciwnie działali i sprzegali się z jego wrogami — dziś ludzie ci chcą święcić też jak Stapiński — pomnik. — Obłudnicy! Myślą, że swe szelmostwa mogą pokryć pamięcią nie żyjącego. — Ale wara kłaść nazwisko wodza i obrońcy ludu szubrawcom —

Wara do tego Stapińskiemu łapownikowi — wara innym, choćby się pozornie w skórę stojałowczyków oblec chcieli.

S. p. wódz budził lud, głosił walkę i prowadził ją z ciemnotą i ciemnictwem — ale głosił i miłość między braćmi. — Dziś nienawiść na ustach wielu, bratobójcza walka na miejscu oszustwa i denuncjatorstwo w sercu a przed światem — pomnik i poświęcenie dla ś. p. ks. Stojalowskiego.

Czyto nie ironia?

Bracia drodzy, wodzu P. Zamorski. Wódz nasz szedł drogą prawdy. — Spuszczając, jaką otrzymałeś a która czysta była w słowach i czynach czystych, oddawaj jako dziecko ludu ludowi, a gdy nie dbasz o interesy jeno o ideę, Imię twoje wiecznem będzie między ludem polskim.

Pozdrowienie serdeczne wszystkim braciom stojalowczykom i ich przyjaciółom.

Wasz zawsze brat i sługa

Adam Zieliński

Z POLSKI.

Zabór austriacki.

Ostatni! We Lwowie zasnął snem wiecznym śp. Józef Kajetan Janowski, ostatni członek Rządu Narodowego z r. 1863.

Zasnął widomy znak naszej ostatniej jak dotąd Władzy Polskiej.

Pamiętajmy wszyscy, a w szczególności pamiętajcie wy nowi polscy żołnierze, którzyście w wojskowym ordynku odprowadzali na miejsce wiecznego spoczynku śmiertelne szczątki ostatniego przedstawiciela Władzy Polskiej, że obowiązkiem naszym i waszym jest stworzenie na nowo silnego jednością Rządu Narodowego, że w tym kierunku musimy wyteńczyć pracę życia naszego.

Ostatniemu członkowi Rządu Narodowego niech będzie lekka ziemia, w obronie której krew serdeczną przelewał.

Regulacya rzek w Galicyi. Komisya regulacyi rzek odbyła onegdaj przedpołudniem posiedzenie w gmachu Namiestnictwa pod przewodnictwem p. Korytowskiego. Ułożono program robót regulacyjnych w Galicyi na rok 1914 i 1915, oraz preliminarz wydatków, wynoszący 8 i pół miliona koron.

I. zjazd adwokatów polskich we Lwowie. — Wśród uchwał powziętych na zakończonym przed paru dniami zjeździe adwokatów polskich we Lwowie, wyróżnia się następująca:

„W każdym wypadku adwokat polski winien jest dołożyć starań i wpływu, aby klienta swego odwieść od akcji, zmierzającej do przeniesienia własności nieruchomości dóbr ekonomicznych większej wartości, znajdujących się na obszarze ziem polskich, w obce ręce. Zjazd uchwała, że we wszystkich trzech dzielnicach naszej ojczyzny współdziałanie w jakikolwiek sposób w sprzedaży polskiej ziemi w obce ręce, uwłacza godności adwokata polskiego.

Zabór pruski.

— **Misja ukraińska w Niemczech.** Lwowski gr.-kat. ordynarjat metropolitalny wysyła tego roku 10

księży do Niemiec na misję wśród robotników. Misye postanowiono przeprowadzić w następujących prowincjach państwa niemieckiego: cały Śląsk, Poznańskie, Brandenburgia, Pomorze, Szlezwig-Holsztyn, Saksonia z księstwem Anhalt, Hannover, Westfalia i Bawaria. Część misyi już rozpoczęła się 15 z. m., część zaś rozpocznie się z dniem 1 lipca i 1 sierpnia.

ZE ŚWIATA.

Pokój meksykański. W Meksyku podpisano ostateczny protokół pokojowy, uchwalony na konferencyach w Niagara Falls. Wszystkie dzienniki tamtejsze wydały z tego powodu nadzwyczajne dodatki. Ludność wyległa na ulice wznosząc okrzyki: Pokój! Pokój!

Protokół składa się z 4 punktów: 1) Wojska amerykańskie pozostają w Vera Cruz, aż do wyboru nowego prezydenta meksykańskiego. 2) Meksyk nie płaci odszkodowania wojennego Stanom Zjednoczonym. 3) Ameryka nie domaga się satysfakcyi za zajęcia w Tampico. 4) Pretencye co do odszkodowania obcych poddanych uregułuje specjalna komisya.

O Huercie w traktacie tym niema mowy. Delegaci meksykańscy na konferencyę w Niagara Falls oświadczają, że Huerta nie będzie stał na przeszkodzie wykonaniu tego traktatu.

Obecny rząd meksykański, oraz rząd prowizoryczny, który ma być utworzony, przywiązują wielką wagę do tego, aby republiki południowo-amerykańskie zapośredniczyły między rządem a powstańcami i wzięły udział w uregulowaniu ważnych spraw wewnętrzno-politycznych.

† **Joe Chamberlain.** W Londynie zmarł w 78 roku życia były minister i wielki mąż stanu angielski, Chamberlain. Zmarły znany był powszechnie ze swojej nienawiści do Niemiec.

Płoną lasy. W gubernii Witebskiej wybuchł pożar lasów. Pożarem lasów objęte są okolice Dźwińska i Ljisiny. Pożar przybiera charakter katastrofalny i szaleje na 5000 dziesięcin. Torfowiska, lasy, domy włościańskie i zboża padły ofiarą płomieni. Także w okolicy Opoczki i Tychwina wielkie obszary lasów i składy drzewa stoją w płomieniach.

Jeszcze groźniejsze wieści nadchodzą z gubernii twerskiej, gdzie pożar ogarnął lasy na przestrzeni przeszło 10 kilometrów kwadratowych.

WIADOMOSCI.

Nowe prawo wyborcze. Książeczka, którąśmy zapowiedzieli, podająca dosłownie cały Statut krajowy, nową ordynacyę wyborczą, oraz dokładne do niej objaśnienia, wzory list wyborczych, reklamacyj, protokołów, podań i rekursów — wyjdzie z druku już w dniach najbliższych. Liczyć będzie około 100 stron druku. Cenę podamy za tydzień.

☛ Książeczkę tę każdy wprost kupić musi, jeśli nie chce się zgubić w nowej, bardzo zawikłanej, ustawie.

Co słyhać z parlamentem? Parlament austriacki, według autentycznych informacji, zbiera się na sesję jesienną dnia 20 października. Sesję parlamentarną poprzedzą sesję sejmów krajowych; wybory do Sejmu galicyjskiego odbędą się we wrześniu. Gdyby układy ugodowe w Czechach wydały pozytywne rezultaty, to zaraz rozpisaneby zostały wybory do Sejmu czeskiego.

Rząd według konstytucji jest obowiązany najpóźniej w cztery tygodnie po zebraniu się parlamentu przedłożyć parlamentowi do zatwierdzenia przedłożenia, wydane na podstawie par. 14. Między nimi znajduje się także prowizorium budżetowe do końca roku 1914.

— **Wybór wicemarszałka w Białej.** W sobotę odbył się wybór wicemarszałka powiatu w miejsce Niemca Wenzelisa, który godność tę złożył. W posiedzeniu wzięło 14 Polaków i 9 Niemców. Niemcy zaproponowali kandydata Niemca, Polacy jednak propozycję tę odrzucili, poczem wybrano wicemarszałkiem powiatu Polaka, Antoniego Śmieszka z Oświęcimia.

Nowa instytucja polska w Białej. Z dniem 1 lipca br. rozpoczyna działalność Kasa rękodzielnicza, założona z inicjatywy Powiatowego Towarzystwa zaliczkowego w Białej Kasa służyć będzie tanią pomocą kredytową pp. rękodzielnikom z Białej i okolicy i obejmować będzie wszelkie możliwe formy pożyczek. — Siedziba Kasy znajduje się na razie w lokalu Powiatowego Towarzystwa zaliczkowego w Białej.

Zbiorowe posiedzenia Dyrekcyjne odbywać się będą początkowo raz na tydzień w lokalu Powiatowego Towarzystwa Zaliczkowego w Białej.

Pożyteczne książki. Jadwiga z Łobzowa ma już w polskim społeczeństwie ustaloną sławę. Jej książeczki dla młodszych i starszych, dla mężczyzn i kobiet, rozeszły się już wśród ludu w licznych tysiącach egzemplarzy. Teraz znowu napisała pani Jadwiga z Łobzowa nową ładną a pożyteczną książeczkę. Tytuł jej: „Polacy”. Będzie tej książki trzy części, a opowiedzą nam całe dzieje Polski od lat najdawniejszych, aż do naszych czasów. Opowiadania płyną za opowiadaniem lekko, barwnie, zrozumiale.

Dotąd wyszły dwie części. Pierwsza część obejmuje czasy najdawniejsze, pogańskie aż do r. 1572 tj. do śmierci ostatniego z rodu Jagiellonów. Druga część zaczyna się od bezkrólewia po śmierci króla Zygmunta Augusta, a kończy na pierwszym Polskim rozbiórce. W trzeciej poda nam autorka historię lat ostatnich.

Książeczki te szczerze polecić możemy każdemu. Najlepiej napisać po nie wprost do autorki pod adresem: WP. Jadwiga Strokowa, Kraków, ulica Kilińskiego.

Jak zawsze. Na wiecu w Gorlicach napadł na naszego red. St. Rymara jakiś nieznany jegomość z obelgami i wyzwiskami. Na żądanie, by podał swoje nazwisko, odpowiedział ów jegomość nową obelgą, na co red. Rymar w krótkiej drodze wymierzył mu policzek, poczem ów pan, jeszcze parę wykrzykników wyksztusiwszy, ulotnił się z sali. Dopiero później dowiedział się red. Rymar, że to był Kukulski, prezes socjalistów z Jasła.

„Naprzód“ socjalistów i „Przyjaciół ludu“ opisując to zajście oczywiście od początku do końca zebrały i wręcz przeciwnie przedstawiły. Ot, jak zawsze. Od nich prawdy nigdy się nie doczeka.

— **Z życia politycznego.** Z Przemyśla donoszą: Na walnem zgromadzeniu stronnictwa demokratyczno-narodowego w sali Organizacji 30 zm. wieczór między innemi sprawami poruszono także sprawę wyborów do Sejmu. Po dłuższej dyskusji zapadły tej treści jednomyślne uchwały:

„Wobec nadchodzących wyborów sejmowych członkowie stronnictwa demokratyczno-narodowego powszechnym zbadaniem swych sił, po wybadaniu całej polskiej opinii miasta i gruntownem rozważeniu szans uznają:

1. iż jedyną, najpoważniejszą i najpopularniejszą kandydaturą, na którą całe miasto wskazuje jest kandydatura naszego zasłużonego prezesa dr. Leonarda Tarnowskiego.

2., Uchwałę tę będącą, jednomyślną wolą stronnictwa dem. narod. w Przemyśle a życzeniem Komitetu głównego stronnictwa we Lwowie, podają do wiadomości „Organizacji Polskiej“ w Przemyśle z prośbą o poparcie, zostawiając natomiast lojalnie Organizacji wolną rękę co do wyboru drugiego kandydata, którego bez względu na jego przynależność partyjną zobowiązują się solidarnie poprzeć.

— **Zamordowanie księdza.** Z Jaszczurowa donoszą, że w nocy zamordowano tam gr.-kat. proboszcza, ks. Juliana Zubrzyckiego.

Rubel dzwoni. Na głodnych ruskich włościan galicyjskich nadesłano dotąd z Rosji 314.000 kor., z czego 310.000 rozdano.

— **„Zdwoych“ ukraińskich Sokołów i Siczy** ku czci Szewczenki odbył się od wczoraj we Lwowie dzięki kulturalności ze strony gospodarzy a przyznać trzeba dość dobrej organizacji ze strony zlotowców — zupełnie spokojnie i poważnie. Z prowincji zjechało 24 nadzwyczajnych pociągów, prócz tego wiele osób przybyło pociągami zwykłymi. Ruch też panował we Lwowie wzmożony. Głównym punktem uroczystości był wczorajszy pochód demonstracyjny przez ulice miasta, w którym wzięło udział do 6000 umundurowanych Sokołów (około 1000 siczowników i skautów, w tem 130 ludzi konno i około 20 muzyk). Pochód przedstawiał się barwnie, dyscyplina i sprawność pozostawiała naturalnie tu i owdzie coś niecoś do życzenia. Popołudniu w ukraińskim ogrodzie obok rogatki Stryjskiej odbyły się ćwiczenia zlotowe, na których był też głównie komenderujący i namiestnik. Wieczorem większa część uczestników zlotu wyjechała.

— **Ukraińcy wobec wyborów sejmowych.** Jak donoszą pisma ruskie, w kołach dra Tryłowskiego zapewnijają, że radykali ukraińscy postawią około 30 własnych kandydatów. Radykali, wedle tych informacji, nie będą wchodzić w żadne kompromisy z nacjonalnymi demokratami. Dr. Tryłowski będzie kandydował w trzech okręgach: kosowskim, brodzkim i na Łemkowszczyźnie. Zaraz po zlocie siczowo-sokołskim ma dr. Tryłowski wysłać swoich agitatorów na Łemkowszczyznę i rozpocząć tam agitację.

Zapowiedź strejku dyaków. Onegdaj odbył się we Lwowie w sali Domu Narodnego zjazd dyaków z Galicyi i Bukowiny. Dyacy sformułowali swoje postulaty, przedłożyli je przez deputację gr.-kat. konsystorzowi metropolitalnemu i zagrozili strejkami na wypadek niespełnienia ich żądań.

Schwytanie defraudanta. W Budapeszcie przychwycono naczelnika stacyi w Peczeniżynie, Kraśniańskiego, który przed sześciu miesiącami, zdefraudowawszy 50.000 koron, uciekł. Kraśniański ukrywał się najpierw w Europie, potem czas jakiś bawił w Ameryce, a niedawno powrócił do Europy i zajął do Budapesztu. Tu zabrakło mu pieniędzy i napisał po nie list do żony, bawiącej w Czerniowcach. List ten przejęła policja czerniowiecka i po aresztowaniu żony, aresztowano w Budapeszcie Kraśniańskiego.

Wyrok na hyjeny emigracyjne. W Wiedniu zapadł wyrok w procesie emigracyjnym. Skazani zostali: Alojzy Müller na 5 miesięcy ścisłego aresztu i 1000 kor. grzywny, w razie nieściągalności na dalszych 100 dni aresztu.

Albert Werner na 3 mies. ścisłego aresztu i 2000 kor. (ewent. 200 dni).

Meszulem Rachmes 1 mies. aresztu, odpokutowany już więzieniem śledczym.

Józef Walf Schwager 8 dni aresztu już odbytych.

Juliusz Frisch na dni 14, odpokutowanych więzieniem śledczym.

Maks Oset 2 mies. ścisłego aresztu i 50 koron (ewent. 5 dni).

Emil Steringer 4 tygodnie ścisłego aresztu odpokutowane.

Franciszek Ondik 8 mies. ciężkiego więzienia za wymuszenie.

Uwolnieni zostali: Dawid Henryk Eisner, Józef Murnberger, Jan Ghebeles, Jan Eispart. Sprawę Józefa Prokopowa wyłączono, ponieważ stawał do wojska.

— **Piewsza wieś w Galicyi, mająca wodociąg.** Wieś Sielec, położona wzdłuż toru kolejowego na spadzistym wzgórzu, w odległości 16 klm. od Stanisławowa, była przed 40 laty w stanie zupełnego zacofania kulturalnego. Rozboje, kradzieże i podpalania były tam, tak jak obecnie w sąsiedniej Jamnicy, na porządku dziennym. Dzięki kilku miejscowym jednostkom i staraniom władz autonomicznych, doszedł Sielec do poważnego stanu kultury i zrozumienia własnych interesów. Widzimy tam dziś piękny budynek 4-klasowej szkoły, dobre drogi, budynki włościańskie schludne i w sposób odpowiedni zabudowane, otoczone pięknymi sadami, a w tym miesiącu otwarto tam pierwszy w Galicyi, wiejski wodociąg.

Koszta zaprowadzenia wodociągu wyniosły 46.000 koron; z tego jedną trzecią pokrył rząd, jedną trzecią kraj, 14.000 koron gmina a resztę powiat. Woda rozprowadzona jest rurami po całej wsi; w każdym domu w stajni i chlewach są krany, z których wody można każdej chwili napaść.

Otwarcie wodociągu odbyło się bardzo uroczyście. W przemowach podniesiono, że pierwszą myśl wodociągu rzucił ś. p. Dzieduszycki, który też dopomógł do urzeczywistnienia tej myśli.

Obecnie Rada gminna rozmyśla nad komasacją i zdrenowaniem pól. Obyśmy takich wsi mieli jak najwięcej.

Ocalony majątek polski. Przed kilku dniami donosiliśmy o nowych stratach w ziemi w W. Ks. Poznańskim. Zagrożonym był zwłaszcza majątek Kamień, nabyty na licytacji przez niejakiego Müllera, który — jak twierdzono — zamierzał go odstąpić komisji kolonizacyjnej. Obecnie — jak donoszą pisma poznańskie — p. Müller przejął wszelkie swoje prawa do tego majątku na p. Wiktora Szulczewskiego, cieszącego się opinią dobrego obywatela i doskonałego rolnika. Kamień należał poprzednio do p. Miecha, pochodzącego z włościan kujawskich, który na tym większym obszarze nie zdołał się utrzymać.

Oberwanie chmury. Między Starzawą a Krościenkiem na przestrzeni kolei Przemyśl-Sanok wskutek gwałtownej ulewy w sobotę, oraz wylewu Strwiąża i rzeczek górskich, cała okolica stanęła pod wodą. Na 45 kilometrów, gdzie napór wody był najsilniejszy, zniszczyła woda nasyp kolejowy tak, że szyny wisiały w powietrzu, wskutek czego musiano w nocy przerwać ruch kolejowy. Naprawą szkód zajęło się około 100 robotników. Tor drugi naprawiono do godziny 3 rano w niedzielę, przywracając w ten sposób ruch kolei. Naprawę toru pierwszego ukończono w poniedziałek koło południa. Woda wyrządziła nadto wielkie szkody w płonach, gościńcach i mostach. Wsie Terło i Łopośnica zalane. Na jednym z potoków fale zerwały most rządowy na trakcie podtatrzańskim.

Dziesięcioletni bohater. W II gimnazjum w Stanisławowie odbyła się 18 b. m. niezwykła uroczystość. Oto na podwórzku gimnazjalnym w półkolu utworzonym przez uczniów całego zakładu, wyraził dyrektor p. Lachowski uczniowi I klasy gimnazjum dziesięcioletniemu Mieczysławowi Sieńczakowi uznanie namiestnictwa i nagrodę w kwocie 52 kor. 50 h. za bohaterkie uratowanie życia dwudziestoletniemu wyrobnikowi wśród następujących okoliczności: Jesienią ub. r. nad Bystrzycą tyśmienicką pracowali robotnicy przy regulacji. Nagle jeden z nich począł tonąć. Mimo że na brzegu stali starsi towarzysze tonącego, zaś tuż obok na moście kilku żołnierzy, nikt nie miał odwagi pospieszyć nieszczęśliwemu z pomocą. Wtedy Sieńczak skoczył w ubraniu w czterometrową głębokość i uratował tonącego. Dyrektor wobec całego grona uczniów i nauczycieli po stosownej przemowie wręczył dziełnemu chłopcu nagrodę namiestnictwa. Następnie przemówił do młodzieży katecheta X. Taranowicz na temat potrzeby poświęcenia się dla dobra bliźnich.

Proboszcz mimowolnym zabójcą swego woźnicy. W gminie Krzywcu Górnym powiatu borszczowskiego jest proboszczem rz.-kat. ks. kan. Stefan Dziurzyński, człowiek nadzwyczaj zacny, a dla swych zalet lubiany i szanowany przez ogół parafian. Dnia 22 zm. powrócił ks. Dziurzyński z Borszczowa z furmanem swym Wasylem Rumińskim. Po przybyciu do Krzywca G. furman wyprzągł konie, dał im jeść, sam zaś udał się do Krzywca dolnego, gdzie do godz. 11 w nocy zabawił się w towarzystwie gospodarzy w karczmie. Około godz. 11 wrócił na plebanie i wszedł do kuchni, prosząc o wieczerzę. Służąca zwróciła uwa-

gę Rumińskiego, aby odpędził z ogrodu psy, gryzące się i ujadające pod oknami księdza. Rumiński wziął jakiś kół i udał się do ogrodu. Równocześnie ks. Dziurzyński, nie mogąc usnąć z powodu ujadania psów, wstał z łóżka, wziął strzelbę nabitą lotkami, poczem wyszedł na ganek z pokoju jadalnego i wystrzelił dla postrachu. Noc była ciemna, tak, że na krok nie można było niczego rozpoznać. Po wystrzeleniu powrócił ks. Dz. spokojnie do sypialni i położył się do łóżka. Kucharka słyszała strzał, nie wiedziała jednak kto wystrzelił. Gdy furman nie zjawiał się na kolację, wyszła z kuchni i poczęła go wołać. Nie otrzymując na wołanie odpowiedzi, zaniepokojona udała się do księdza z zapytaniem, czy to ksiądz strzelał, a równocześnie powiedziała mu, że furman był właśnie wtedy w ogrodzie i że mimo nawoływań nie przychodzi. — Ksiądz wstał, wyszedł na ganek, skąd przedtem strzelał i począł wołać furmana. Gdy jednak mimo nawoływań nikt nie dawał odpowiedzi, gdy nadto służąca przekonała się, że furmana niema w stajni, zapalono latarnie zaczęto go szukać w ogrodzie. Po jakimś czasie natrafiono na Rumińskiego, leżącego na ziemi z przestreloną głową. Ks. Dz. zobaczywszy, że stał się mimo woli i wiedzy zabójcą furmana, popadł w straszną rozpacz. Wezwany natychmiast z Mielnicy lekarz okręgowy dr Bilwin stwierdził tylko śmierć woźnicy.

Ks. biskup Bandurski w Stanisławowie. Wydział polskiego Tn.w. gimn. „Sokół“ w Knihininie, zwrócił się do ks. biskupa Bandurskiego z prośbą, by raczył osobiście poświęcić sztandar, który otrzyma to gniazdo. Ks. biskup Bandurski przychylił się do prośby wydziału, przybędzie do Stanisławowa 2 sierpnia i osobiście przy asyście miejscowego duchowieństwa dokona poświęcenia sztandaru.

Wybuch gazów w kopalni wielickiej. W sobotę 27 czerwca około godz. 10 rano nastąpił w kopalni wielickiej wybuch gazów podczas pogłębienia małego szybu w poprzeczni „Schwindt“ w oddaleniu 1½ kilometra na wschód od szybu zjazdowego arcyks. Rudolfa. W pokładach soli w tem miejscu znalazła się waenola, wypełniona metanem, gazem nadzwyczaj lotnym i łatwo zapalnym. W chwili łupania skały gaz dostał się na zewnątrz i zapalił się. Gazy zapalały się dwukrotnie w odstępie mniej więcej pół godziny. — Przy pierwszym zapaleniu się ulegli dość ciężkiemu poparzeniu górnicy Malinowski i Nowak, przy drugim majster ciesielski Sitko i górnik Bogucki.

Komisarz górniczy, p. Włodarczyk, który z wycieczką bawił wówczas w „kryształowej grocie“, otrzymawszy wiadomość o wypadku, pośpieszył na miejsce wybuchu, aby wydać potrzebne zarządzenia. Z miejsca gdzie nastąpił wybuch gazów, dobywały się kłęby dymu. Gaz nagle zapalił się od lampki i naraz morze płomieni ogarnęło poprzecznię. Górnicy zaczęli uciekać mimo wezwania, aby się na ziemię położyli. Płomienie trwały 1½ minuty. Ustawiono natychmiast tamę, zamykającą dostęp do zagrożonego miejsca.

Zmobilizowano wkrótce pogotowie ratunkowe, które udało się do poprzeczni, celem zbadania, czy ktoś nie doznał uszkodzenia lub nie został na dole. Na szczęście prócz poparzenia czterech ludzi obeszło się bez dalszych ofiar.

Po południu przybył z ramienia urzędu górniczego z Krakowa dr Czerlunczakiewicz, który przeprowadził śledztwo co do przyczyn i przebiegu wypadku.

Wypadki wybuchu gazów w kopalniach wielickich są niezmiernie rzadkie, a w częściach, zwiedzanych przez zwykłych turystów, podobne wybuchy są wykluczone. Podczas wypadku bawiła w kopalni wycieczka młodzieży uniwersyteckiej, lecz jej o wybuchu nie zawiadomiono z obawy przed zamieszaniem.

Nadchodzące żniwa. Kraj stoi w oczekiwaniu korzystnych zbiorów. Jeżeli pogoda dopisze i nasi rolnicy potrafią zwieść, co jest w polu, żniwa będą błogosławione, 5.467 gospodarstw powyżej 100 hektarów, 10.861 gospodarstw powyżej 20—100 ha, 189.138 gospodarstw średnich od 5—20 ha, 366.574 gospodarstw drobnych 2—5 ha i 426.501 gospodarstw karłowatych poniżej 2 ha, ma przeszło 4 miliony hektarów pod uprawę, w tem 529.241 ha pod pszenicą, 702.000 ha pod żytem, 340.000 ha pod jęczmieniem, 705.613 ha pod owsem, razem 2.276.636 ha pod 4 głównymi gatunkami zboża, a 514.226 ha pod ziemniakami.

Gdyby urodzaj w tym roku był na poziomie ostatniego roku bez klęski rolniczej, tj. roku 1911, Galicya zbierze za parę tygodni około 7 milionów centr. metr. (q) pszenicy, 9 mil. centr. metr. żyta, 4½ mil. centr. metr. jęczmienia i 9 mil. centr. metr. owsa. Pszenica notuje dziś 26 k., żyto 10 k., jęczmień 16 k. — czyli wartość przeciętna średnich zbiorów 4 głównych gatunków zbóż w Galicyi przedstawia się:

pszenicy	172 milionów kor.
żyta	171 „ „
owsa	144 „ „
jęczmienia	72 „ „
Razem	569 milionów kor.

Przeciętny zbiór ziemniaków w Galicyi wynosi najwyższą cyfrę w monarchii, z wyjątkiem Austrii górnej. Galicya zbiera przy średnim urodzaju rocznie 60 mil. centr. metr. ziemniaków, co przedstawia wartość minimalną 240 mil. kor. Tak więc średni zbiór w Galicyi przedstawia wartość 800 milionów koron. Blisko miliard w tej chwili jest w polu.

„Zarząd Koła TSL. im. Króla Wł. Jagiełły w Białej“ zawiadamia wszystkich członków Koła, że Walny zjazd Tow. Szkoły Ludowej odbędzie się w tym roku w Białej w dniach 11. i 12. lipca. Obrady odbywać się będą w sali seminaryum nauczycielskiego przy ul. Komorowickiej.

Upraszamy o liczny udział.

Adam Wodiczko
sekretarz.

Józef Piasecki
przewodniczący.

Odpowiedzi Administracyi.

WPan Wojciech Cichoń Sr. niż. Potwierdzamy odbiór 5 koron.

WPan Józef Lukas, Karwina. Potwierdzamy odbiór 5 koron.

WPan Jan Śliwka — w G. Dnia 1-go lipca b. r. otrzymaliśmy od WPana kor. 4. Prenumerata wyrównana za cały rok bieżący.

WPan Skipiła w K. Potwierdzamy odbiór kor. 2:50 — dnia 7 lipca b. m.

Nauczyciel ludowy

przeniesie się ze żoną nauczycielką na stałą posadę lub tymczasową polską gdziekolwiek, najchętniej tam, gdzie ludność zaniedbana, niema kościoła, czytelnia, kółka rolnicze, kasy Raiffeisena, sklepu chrześcijańskiego, nawet budynku szkolnego i t. d.

Łaskawe zgłoszenia do Redakcji „Ojczyzny” jak najrychlej z opisem miejscowych stosunków, szkoły, miejscowości i okolicy dla „Mścistawa”. Dyskrecja ścisła.

OGŁOSZENIE.

Krajowa centralna szkoła koszykarska we Lwowie (ul. Piaskowa l. 21) ogłasza wpisy na rok szkolny 1914/15 do dwuletniej szkoły czeladniczej.

Przyjęci będą chłopcy wyżej 14 roku życia, z ukończoną szkołą ludową. Pierwszeństwo mają ci, którzy na jakiegokolwiek drodze zaznajomili się już przemysłem koszykarskim. Opłat żadnych się nie pobiera, a nadto ubodzy uczniowie otrzymać mogą pewną pomoc materialną.

Zgłoszenia nadsyłać należy wprost na ręce Zarządu szkoły najdalej do 10 sierpnia b. r.

OGŁOSZENIE.

Koszykarski jednoroczny kurs majsterski odbędzie się począwszy od 1 września b. r. w krajowej centralnej szkole koszykarskiej we Lwowie.

Przyjęci będą koszykarze, którzy się wykazą świadectwem złożonego egzaminu czeladniczego i co najmniej jednoroczną praktyką zawodową. Ubodzy kandydaci otrzymać mogą na czas trwania kursu pomoc materialną.

Z podaniami o przyjęcie i po informację zwracać się należy wprost do Zarządu kraj. centr. szkoły koszykarskiej we Lwowie ul. Piaskowa l. 21.

W Siemakowcach niedaleko Horodenki

sprzedaje się zaraz

polny zasiew na 95 morgach

ładny, różnego gatunku jak żyto, pszenica, kukurydzy, kartofle, jęczmień, owies i t. d., a od 1 października br. wydzierżawia

112 morgów dobrego pola

czarnoziem.

Blizszych informacji udziela gr. kat. Urząd parafialny w Siemakowcach o. p. Horodenka.

DACHÓWKA ASBESTOWA
zupełnie ogniotrwała, lekka,
piękna, nie wymaga reparacji

ASBIT

WYRÓB KRAKOWSKI
ASBIT

ODPORNĄ
NA WIATRY
I BURZE

PATENT
L. 41756

WYRÓB KRAKOWSKI
ASBIT

ODPORNĄ
NA MROZ
I SŁONCE

KOSZTORYSY
WZORY
CENNIKI
za podaniem
długości
kalenicy
ukrokw

FABRYKA ŁUDKU
ASBESTOWEGO
ASBIT
Spółka z o.o. p.
KRAKÓW

OSTRZEGAMY
PRZED NASŁA
DOWNICTWEM
UWAŻAĆ
NA NAZWE:
ASBIT.

KRAKÓW - 55 STAROWISŁNA 55 - KRAKÓW

Ekspozycja
we Lwowie ul. Sykstuska 49.

Pobudka jest solą w oku

wrogów przemysłu polskiego, bo wobec niej wszystkie inne wyroby bibulek cygaretowych padły. Komuż to zawdzięczyć należy? Ludowi polskiemu, tak wiejskiemu jak i miejskiemu! Wyście to Bracia i obywatele — ten pierwszy wyrób polski jak jeden mąż poparli — jesteście też dla całego społeczeństwa przykładem, prawdziwego patriotyzmu ekonomicznego!

Dla swego zadowolenia i pewności, rozglądnicie się po półkach w trafikach, „Pobudkę”. To dzieło Wasze! Ostrzeżcie, zobaczcie tylko „Pobudkę”. gam Was jednak, gdybyście żądali „Pobudkę”, a zachwalali Wam co innego, to nie bierzcie nawet do ręki, bo nie wiecie co Wam dają — a „Pobudkę” wszak już dobrze znacie!

„Pobudkę” poznaje się po armacie na obrazku, a przy niej stoi Bartos Głowacki z kosą w ręku i krakuską!

MR. WŁ. BEŁDOWSKI

fabrykant „POBUDKI” w Krakowie.

„SLAVIA“

Bank wzajemnych ubezpieczeń w Pradze
Założony w 1869 roku. W Galicji od 1874 roku.

Generalne Reprezentacje:

dla Galicji wschodniej
i Bukowiny
We Lwowie, Kopernika 30.

Dla Galicji zachodniej
i W. Ks. Krakowskiego
w Krakowie, św. Krzyża 5.

Przyjmuje ubezpieczenia:

od pożarów, życiowe we wszystkich kombinacjach,
od kradzieży z włamaniem oraz luster i szyb taflowych
od pęknięcia i stłuczenia.

Udziela kredytów osobistych za kondyktem na poborach.

Taryfy premijne „SLAVII“ są bardzo mierne, a warunki korzystne.

Fundusze rezerwowe i gwarancyjne	
z końcem 1913 r.	K 69,323.491-03
Premie wypłacone za 1913 rok	14,053.167-03
Wypłacono wynagrodzenia szkód	138,082.142-04
Subwencje dla straży ogniowej	390.874-27

Generalne Reprezentacje przyjmują zgłoszenia o udzielenie
ajencji na miejscowości i okolice, w których niema jeszcze
zastępstwa i chętnie nadają ajencye inteligentnym rolnikom.
Druków i informacyj na żądanie udziela się odwrotną pocztą.

Główne Zastępstwa powiatowe

Biała, ulica Halcnowska Nr. 15 naprzeciw Szpitala nowego.

Najlepsze źródło nabycia

wyrobów tkackich polecamy

Kołdra wierzch kłotowy, cena	30 K
„ „ wełniany	12 „
„ „ dokładnie pikowana	15 „
„ „ atlasowy	10 „
Prześcieradło gotowe grubsze	2 „
„ „ półlniane	4 „
„ „ czysto lniane	5 „
Prześcieradło półlniane na kołdrę	5 „
„ „ lniane	6 „
Obrus biały damaszkowy 150/120	3 „
„ kolorowy „ 150/180	4 „
Kapa na łóżko bordowa w kwiaty	5 „
„ „ tyrolska kolor. w kwiaty	6 „
Garnitur 3 sztuki	16 „
„ zielony wełniany	25 „
Koc na łóżko flanelowy	3 „
„ „ wełniany w kwiaty	6 „
„ „ „ grubszy	10 „

Tkálnia Antoniego Baruta

pod opieką św. Józefa

w Korczynie (koło Krosna).

PRZY CHOROBAH NERWOWYCH

używa się z powodzeniem

Herbatę ganglional

Herbata ta działa uspokajająco na nerwy, łagodzi bole-
ści, odświeża krew, zapobiega kurczom, bezsenności,
podwyższa siłę cielesną i pobudza trawienie.

Do nabycia za przesyłką 3 kor. u c. k. nadwornego
dostawcy

Mr. JULIUSZ BITTNER

aptekarz

w Reichenach, Dolna Austria

albo też we wszystkich aptekach.

Sposób użycia podany jest w czternastu językach.

Dom z przylegającym kawałkiem
pola do sprzedania. Położenie
gospodarstwa bardzo piękne. Realność poło-
żona o 10 minut drogi z rynku miasta Białej.
Wiadomość w Administracji „Wieńca-Pszczółki“.

Do obrony „Pobudki“

wzywam Was Bracia Włościanie, gdyż z listów otrzymanych
z wiosek dowiaduję się, iż w niektórych trafikach i sklepach,
mimo wyraźnego żądania „Pobudki Bełdowskiego“ — kupu-
jącym narzucają przemocą inne bibułki. Każdy jest panem za
swoje pieniądze, więc musi to dostać czego żąda! Zatem przy
zakupie żądajcie, wyraźnie „Pobudkę Bełdowskiego“ a nim
zapłacicie, dobrze oglądajcie, czy jest napis Pobudka i czy
na obrazku jest Bartosz Głowacki, trzymający czapkę czer-
woną na armacie, a przy nim kosynierzy.

Bracia! uczcie jeden drugiego po czym można poznać „Po-
budkę Bełdowskiego“, a ten mój głos ostrzegawczy niechaj
leci od wioski do wioski — od chaty do chaty.

Wasz przyjaciel

WŁ. BEŁDOWSKI

Fabrykant „Pobudki“ w Krakowie.